

Najserdeczniejsze życzenia  
szczęśliwych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia  
oraz wszelkiej pomyślności i  
sukcesów w nadchodzącym roku 2010  
wraz z podziękowaniami za dotychczasową współpracę składu



Redakcja biuletynu „Głos Polonii”



KANCELARIA PREZYDENTA  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Podsekretarz Stanu  
Mariusz HANDZLIK

BS2 305-10-09/2

**Z KANCELARII PREZYDENTA  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Warszawa, dnia 13 lipca 2009 roku

Pani Wanda Vujisić  
Prezes Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze

50 000 BJELO POLJE  
ul. Lješnička 117

*Szanowny Pani Prezeso,*

Uprzejmie dziękuję za Pani list i informacje o działalności Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze, które była Pani uprzejma nam przesłać.

Serdecznie gratuluję zrealizowania w 2008 roku inicjatywy wydawania własnego pisma: *Biuletynu Głos Polonii*.

Podjęcie zadań wydawniczych, choć zawsze wymaga wiele pracy, przynosi też, bardzo wymierne efekty na rzecz integracji środowiska polskiego. Polskie pismo jest także bardzo dobrym i skutecznym sposobem promocji języka polskiego i kultury polskiej. Jeszcze raz serdecznie gratuluję.

Ze swej strony pragnę poinformować, że w ramach zadań realizowanych przez Biuro Spraw Zagranicznych znajdują się także, od stycznia 2009 roku, sprawy dotyczące Polaków żyjących poza granicami kraju. Będę wdzięczny za utrzymywanie z nami kontaktu oraz za wszelkie nowe informacje o działalności Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze.

*Z wyrazami szacunku*

Pałac Prezydencki, ul. Krakowskie Przedmieście 48/50, 00-071 Warszawa  
tel.: 022 695 15 20, fax: 022 695 15 36; e-mail: bsz@prezydent.pl

## VII Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (EUWP) (Pułtusk 23.10 - 25.10.2009 r.)



Fot: z archiwu p.W.Vujisić

**EUWP** została założona w 1993 r. w Londynie przez sześć organizacji. Unia to organizacja, która zrzesza i integruje organizacje Polaków rozproszonych po całej Europie. Jej celem jest rozwijanie poczucia więzi narodowej i współdziałania między polonijnymi organizacjami i zrzeszonymi w nich, naszymi rodakami na obczyźnie. Unia obecnie zrzesza 44 organizacje członkowskie z 31 państw europejskich.

W dniach od 23-25 października 2009 r. na zamku, w Domu Polonii, w Pułtusku odbył się VII Zjazd Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych (EUWP). Wzięło w nim udział blisko 60 delegatów, reprezentujących 36 organizacji polonijnych z 27 krajów Europy.

Obrady Zjazdu rozpoczęto **sesją inauguracyjną**.

Uroczystej inauguracji VII Zjazdu EUWP dokonał Tadeusz Adam Pilat (Szwecja), dotychczasowy prezydent EUWP, który powitał serdecznie wszystkich zgromadzonych i zapoznał ich z ramowym Programem Zjazdu. Następnie, Mariusz Handzlik, Minister w Kancelarii Prezydenta, przeczytał list Prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego, skierowany do uczestników Zjazdu.

Prezydent RP w swoim liście życzył nowo wybranemu kierownictwu EUWP powodzenia w działalności dla dobra integracji środowisk polonijnych oraz „(...) **sukcesów w dziele jednoczenia i umacniania wielkiej polskiej rodziny, jaką razem tworzymy**”.

„(...) **Polonia jest bowiem najlepszym ambasadorem i rzecznikiem polskich interesów na arenie międzynarodowej**”

- podkreślił Prezydent RP w swoim liście.

Zjazd swoją obecnością zaszczytili m.in.:

- **dr Maciej Szymański**, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią MSZ,
- **Michał Dworczyk**, doradca prezydenta RP,
- **Jan Borkowski**, sekretarz stanu w MSZ,
- **Marek Borowski**, przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą,
- marszałek **Maciej Płażyński**, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”,
- **Andrzej Person**, przewodniczący senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą.

W **sesji sprawozdawczej** delegaci wysłuchali sprawozdań z działalności Sekretariatu, Komisji, Komisji Rewizyjnej za okres trzyletniej kadencji i udzielili absolutorium ustępującym władzom.

Kolejnego dnia - w czasie trwania **sesji wyborczej** - odbyły się wybory prezydenta EUWP na okres następnych trzech lat. Funkcję tę, w tajnym głosowaniu, powierzono dotychczasowemu prezydentowi **Tadeuszowi Adamowi Pilatowi** ze Szwecji. Wiceprezydentem został **Aleksander Zajac** z Niemiec, a sekretarzem generalnym - **Roman Śmiglewski** z Danii. Honorowym prezydentem EUWP, która zasiądzie także w nowym zarządzie, została **Helena Miziniak** z Wielkiej Brytanii.

**Sesja statutowa** dotyczyła przedstawienia nowego projektu statutu przez komisję statutową. Delegaci nie przyjęli zgłoszonych projektów nowego statutu. Zlecono w/w komisji ponowne opracowanie jednego wspólnego projektu i przedstawienie go na następnym spotkaniu.

Podczas obrad **sesji programowej** poruszono tematy związane z przyszłością szkół polonijnych, część dyskusji poświęcono oświacie polonijnej, mówiono także o nowej emigracji do krajów UE, o spotkaniach i konferencjach regionalnych i o sytuacji Polaków na Białorusi.

Tego samego dnia w poczet członków EUWP przyjęto dwie nowe organizacje:

- **Stowarzyszenie Polaków zamieszkałych w Czarnogórze i**
- **kontynentalną Niezależną Organizację Europejskiej Młodzieży Polonijnej (NOEMP).**

Stowarzyszenie Polaków zamieszkałych w Czarnogórze przyjęto jednogłośnie. Delegaci wstrzymali się z przyjęciem do EUWP nowych organizacji z Hiszpanii i Austrii.

Następnie prezydent EUWP zapoznał obecnych z planem pracy na przyszłą kadencję i poinformował, że

EUWP i dalej będzie kroczyła wybraną przez siebie drogą, która ma za cel integrację środowisk polonijnych w krajach europejskich i obronę interesów Polonii w Europie wobec struktur międzynarodowych i europejskich.

Zjazd zakończył obrady uroczystą kolacją w sali bankietowej zamku. Podczas uroczystości zakończenia Zjazdu Prezydent EUWP podziękował wszystkim za tak liczne przybycie, za cenne dyskusje w obradach, za wkład pracy w funkcjonowaniu swoich organizacji polonijnych w swoich środowiskach - poza granicami kraju, za aktywne włączanie się Polonii w działania promujące nasz kraj na obczyźnie, budując w ten sposób pozytywny wizerunek naszej ojczyzny.

W niedzielę odbyła się uroczysta Msza święta w kościele w Puławach, poświęcona m.in. znanym działaczom ruchu polonijnego oraz współtowarzyszom pracy polonijnej, którzy odeszli od nas na zawsze.

Polonię z Czarnogóry na VII Zjeździe Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych w Puławach przedstawiały: p. Wanda Vujisić, prezes Stowarzyszenia Polaków zamieszkałych w Czarnogórze i p. Iwona Vukadinović, redaktor biuletynu „Głos Polonii”, które jednocześnie serdecznie dziękują Ambasadzie RP w Podgoricy za wielką przychylność i zaangażowanie w sprawę Zjazdu i sfinansowanie wszystkich kosztów.

Wanda Vujisić

### ***Stowarzyszenie Polaków w Czarnogórze pełnoprawnym członkiem EUWP***

W dniach od 23 - 25 października 2009 r. na VII Zjeździe EUWP w Puławach Stowarzyszenie Polaków w Czarnogórze zostało jednogłośnie przez Zjazd przyjęte w poczet członków Unii. O osiągnięciach i pięcioletniej działalności Stowarzyszenia, zgromadzonych na Zjeździe poinformowała Wanda Vujisić, prezes Stowarzyszenia. W swoim wystąpieniu ona podkreśliła, że spotkania Polaków w Czarnogórze stały się tradycją. One pozwalają nam zbliżyć się do siebie pamięcią wspólnych przeżyć i wspólnych korzeni. Jesteśmy wtedy razem w poczuciu jedności Wielkiej Polskiej Rodziny na obczyźnie. Prezes podziękowała kierownictwu EUWP i delegatom VII Zjazdu za przyjęcie Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze do wielkiej polskiej rodziny jaką jest Unia. Ona zapewniła, że Stowarzyszenie doloży wszelkich starań, aby godnie reprezentować przynależność do niej i postara się uzasadnić powierzone mu zaufanie. Stowarzyszenie będzie też działać w oparciu o postanowienia Statutu Unii, będzie podtrzymywać i zdecydowanie popierać cele wytyczone przez Unię, a także będzie wspierać wszelkie inicjatywy Unii promujące kulturę polską, język i tradycje wśród Polonii w Europie.

W.V.

## ***Dzień Kobiet w Czarnogórze***



***ŚWIĘTUJEMY CZY NIE ?***

***OCZYWIŚCIE - TAK !!!***

Tak brzmiała odpowiedź grupy Pań ze Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze dotycząca obchodów Dnia Kobiet. Od razu umówiliśmy się, że ten dzień będzie tylko naszym dniem - bez odrobiny męskości (panów naturalnie nie zaprosiliśmy).

Podzieliłyśmy pracę i zaczęłyśmy przygotowania. Zamówiliśmy tort z polskim napisem „Dzień Kobiet”, zrobiłyśmy rezerwację sali w hotelu „Kerber” i zaplanowałyśmy co jeszcze ma być w tym dniu. Niektóre z pań wzięły na siebie obowiązek powiadomienia o naszym spotkaniu wszystkich członków „płci pięknej”.

I tak - 7.03.2009 r. o godz. 14,00 wszystkie panie, i te młode, i te w średnim wieku (starych w tym dniu nie było) pięknie wystrojone prosto z salonu piękności - od fryzjera, manikiurzystki i kosmetyczki - spotkały się w hotelu „Kerber”, gdzie oczekiwał ich personel hotela. Wyglądałyśmy wspaniale! Komplementowałyśmy się.

Nasze spotkanie swoją obecnością zaszczyliły i pierwsze damy naszej dyplomacji : **pani Aleksandra Lindenberg i Pani Monika Gruk.**

Pani Wanda złożyła wszystkim Paniom serdeczne życzenia z okazji ich święta, które w Polsce przestało być centralnie obchodzone od roku 1993.

Życzyła wszystkim Paniom, aby szczęście i radość zawsze gościły na ich twarzach i w ich domach, żeby spełniły się ich najskrytsze marzenia i żeby w każde dni, nie tylko od święta, każda z nich była uśmiechnięta.

Potem pani Wanda przeczytała list od pani **Joanny Maciejewskiej-Pavković**, redaktora naczelnego Słowa YU POLONII, który otrzymała pocztą internetową, skierowany do Stowarzyszenia Polaków w związku z 5-leciem naszej działalności i z okazji przyznania pani Joannie tytułu honorowego członka czarnogórskiej Polonii.

Pani Joanna napisała :

„ ... przesyłam na Pani ręce najserdeczniejsze pozdrowienia dla Pani i wszystkich uczestników Spotkania oraz dla wszystkich Polaków w Czarnogórze, życzenia dalszych osiągnięć w pracy polonijnej, które już teraz nie są małe. Serdecznie dziękuję za zaszczytowanie mnie tytułem honorowego członka. To wielki dla mnie zaszczyt. (.....) Wierzę, że współpraca naszych Polonii będzie miała i dalszy ciąg. Kącik w Słowie YU Polonii pt. „Więści z Czarnogóry” będzie zawsze do dyspozycji Państwa, mimo że zaczęliście wydawać własne czasopismo. My też postaramy się informować Państwa o ciekawych wydarzeniach u nas. Życzę owocnych obrad i przyjemnego spędzenia wspólnych chwil ” .

Głośnym aplauzem podziękowałyśmy pani Joannie za te ciepłe słowa i za życzenia z okazji naszej 5-letniej działalności.

### Potem zaczęły się rozmowy polsko - polskie.

Tort zamówiony przez panią Iwonę był wspaniały ! Niektóre „nasze łakomczuszki” zjadły i po dwa kawałki , nie zwracając w tym dniu uwagi na linię. Przy kawce, herbatce i winku wspominałyśmy Dzień Kobiet w Polsce i czasy kiedy wręczano Kobietom z okazji ich święta zwyczajowo- goździk i paczkę rajstop. W dzisiejszych czasach nasze kobiety niezbyt ucieszyłyby się z takiego prezentu.

Myślę , że jednak najbardziej ulubionym prezentem przez wiele kobiet w tym dniu ( i nie tylko ) jest bukiet kwiatów. Ale to pozostawiłyśmy do wyboru naszej „płci brzydkiej” .

Zamiast przysłowiowych goździków i rajstop otrzymałyśmy **numer specjalny biuletynu GŁOS POLONII**, który przedstawiał dorobek pięcioletniej działalności naszego Stowarzyszenia, a który z okazji naszego święta przygotowała dla nas prezes, pani Wanda , a który sfinansowała Ambasada RP.

Oglądałyśmy zdjęcia w biuletynie ( 49 zdjęć ) i z niedowierzaniem wspominałyśmy nasze spotkania przed pięcioma laty. Jak ten czas leci, a my wciąż jesteśmy „młode”, ale naprawdę tak jest, tak się czułyśmy w tym dniu i nie tylko ...

W miłej i przyjemnej atmosferze pani prezes wręczyła wszystkim paniom legitymacje członkowskie naszego Stowarzyszenia, które także sfinansowała Ambasada RP w Podgoricy.

Legitymacje otrzymało **65** pań, a **numer 1** przypadł pani **IRENIE PEŚIĆ**, jako najstarszej Polce, która mieszka w Czarnogórze (wioska Potkrajci k/ Bijelog Polja).

Imiona i nazwiska członków znajdują się na stronie internetowej Stowarzyszenia Polaków

( [www.poloniacg.me](http://www.poloniacg.me) ).

Na wniosek prezesa, pani Wandy Vujisić i Zarządu Stowarzyszenia postanowiono przyznać **16 legitymacji honorowego członka Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze.**



Foto: I.Vujisić (Irena Šučur i Monika Medjedović)  
**Czy nie jesteśmy piękne?**



Foto: I.Vujisić (Wanda Vujisić i Irena Pešić)  
**Wręczenie legitymacji członkowskiej pani Irenie Pešić**

---

## HONOROWYMI CZŁONKAMI STOWARZYSZENIA POLAKÓW W CZARNOGÓRZE ZOSTALI:

1. Jarosław Lindenberg , Ambasador RP w Podgoricy
2. Radosław Gruk, Konsul RP w Podgoricy
3. Monika Gruk, III sekretarz Ambasady RP
4. Aleksandra Lindenberg
5. dr Maciej Szymański, Ambasador RP w Belgradzie
6. Aleksander Chećko, Konsul RP w Belgradzie
7. Iwona Chećko, I sekretarz Ambasady RP w Belgradzie
8. Joanna Maciejewska - Pavković, redaktor Słowo YU POLONII
9. Radojica Stanković, aktor dziecięcy
10. Slavko Vujisić, dyrektor hotelu „Kerber” - Podgorica
11. Tomašević Nikola
12. Vujović Maja
13. Dervanović Enisa
14. Buzaljko Emir
15. Peričić Sadetin
16. Danijela Čabarkapa, studentka prawa na Uniwersytecie w Podgoricy

Uroczyste wręczenie legitymacji, honorowym członkom, odbędzie się w późniejszym terminie, o czym powiadomimy nasch czytelników, na łamach naszego biuletynu.

W tym dniu Panie miały także możliwość zapisania się do biblioteki i otrzymania karty czytelnika. Biblioteka polonijna zaczęła swoją pracę od wtorku, tj. od 10.03.2009 r. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej Stowarzyszenia.

Starałyśmy się, żeby prezenty, które otrzymały nasze Panie w dniu swojego święta, spełniły choć w części ich oczekiwania. Doszłyśmy do wniosku, że jednak ten dzień warto uczcić, że każda okazja, nie tylko Dzień Kobiet, jest dobra do tego aby, lubianej przez siebie osobie okazać, że się o niej myśli i pamięta.

A pomysłów co dać na Dzień Kobiet jest bez liku - my wybrałyśmy ten, według nas - najlepszy. Tak nam się wydaje !

Wanda Vujisić

---

## **„EKSPRES SOLIDARNOŚCI” – obchody 70. rocznicy II wojny światowej (26.08 - 02.09.2009 r.)**

Obchody 70. rocznicy II wojny światowej, upamiętniające te wydarzenia odbyły się 1 września 2009 r. w Gdańsku o godz. 4: 45, kiedy to po raz pierwszy pancernik „Schleswig - Holstein” wystrzelił w kierunku Westerplatte. Wtedy to do Gdańska dotarł „Ekspres Solidarności”, w którym udział wzięło trzech przedstawicieli młodych z Czarnogóry ( Alma Karadjuzović, Bojana Franović i Djordije Brkuljan) i dwóch dziennikarzy z RTCG ( Anka Radović i Slobodan Spahić).

Po raz pierwszy pasażerowie tego pociągu wyruszyli w trasę w ubiegłym roku przy okazji 25. rocznicy przyznania nagrody Nobla Lechowi Wałęsie. Jechała nim wtedy młodzież z 44 krajów świata, która miała - według założeń ojca Macieja Zięby, pomysłodawcy tej koncepcji - poznać korzenie ruchu „Solidarności”.

Tegoroczny „Ekspres Solidarności” przejechał przez miasta, które były arenami zmagania w czasie II wojny światowej. Po przyjeździe do Gdańska jego pasażerowie wzięli udział w uroczystej premierze filmu o życiu Ireny Sendlerowej.

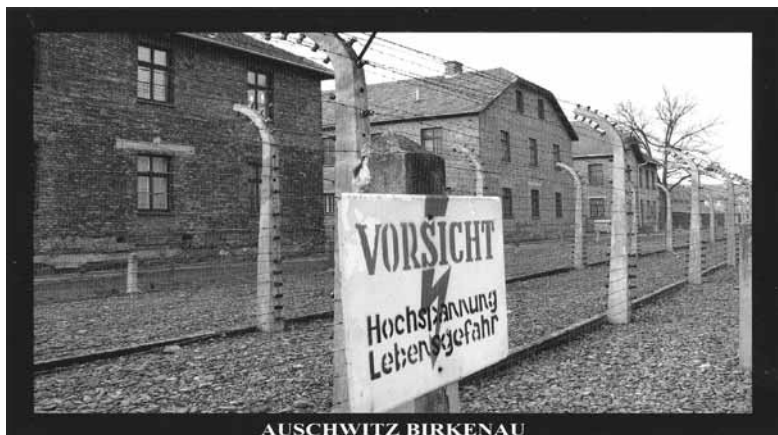
Zamieszczamy dwa artykuły ekipy RTCG z udziału w obchodach 70. rocznicy II wojny światowej w Polsce, którą oglądaliśmy w czarnogórskiej telewizji ( Dziennik 2 ) dnia 05.09.2009 r. A to są:

### **Opowieść o Auschwitz, obozie śmierci**

**BILJANA STANKOVIĆ** ( spiker ): w Gdańsku niedawno była obchodzona 70 rocznica wybuchu II wojny światowej, w której zginęło ponad 50 milionów ludzi. Oto opowieść o Auschwitz albo - jak go nazywają

- obozie śmierci, w którym zginęło około 1,3 milionów ludzi z całego świata i który został przekształcony w muzeum jako ostrzeżenie, żeby okropności które w nim były dokonywane, nigdy się nie powtórzyły.

**ANKA RADOVIĆ** (dziennikarz): Arbeit macht frei - praca czyni wolnym. Jest to napisane na miejscu, gdzie się wydarzyła największa zbrodnia, jaką człowiek popełnił na człowieku.



AUSCHWITZ BIRKENAU

Na południu Polski 50 kilometrów na zachód od Krakowa, znajduje się miejsce Oświęcim. Na pewno dla wielu nazwa tej wsi nic nie znaczy, dopóki nie usłyszą, że na początku II wojny światowej ta miejscowość została przyłączona do Niemiec i otrzymała nazwę Auschwitz. Niestety, wówczas wszystko staje się jasne. Auschwitz był największym nazistowskim obozem koncentracyjnym, do którego deportowano 1,3 milionów ludzi z całego świata. Mała jest liczba tych, którzy przeżyli, zwłaszcza jeżeli to byli Żydzi. W tym miejscu zamordowano

ich milion. Dziś Auschwitz to muzeum, część światowego dziedzictwa. To miejsce, gdzie ludzie umierali z powodu systematycznej eksterminacji, pracy przymusowej, niekontrolowanych epidemii, kul, tęsknoty, chaosu. Auschwitz jest miejscem, w którym postępowanie było nieludzkie, trucie w komorach gazowych i palenie w krematoriach było codziennością. I wszystko to z powodu zwyrodniałej, ideologicznej epidemii, z powodu chorego umysłu i plugawej formy. Być w Auschwitz i choć przez chwilę czuć się dumnym z faktu bycia człowiekiem, jest niemożliwe.

Oglądając fotografie, walizki, buty, szczoteczki do zębów i pędzle do golenia, dziecięce ubranka, włosy, okulary, wchodząc do krematorium, w którym spalono, kto wie ile, myśli i uderzeń serc, nie postrzega się wolności jak wtedy, kiedy jest się na zewnątrz, za murami. Mówi się, że człowiek uczy się na błędach, i że jeżeli pamiętamy historię, nie powtarzamy tych samych okropności. Jednak teraz, prawie po 70 latach od Auschwitz, ani możemy, ani nawet i nie pytamy, czy ludzkość rzeczywiście czegoś się nauczyła.

## Podróż przez Polskę

**ANDRIJA NIKOLIĆ** (spiker): Niedawno w Polsce obchodzono 70 rocznicę wybuchu II wojny światowej. To wydarzenie było powodem, że i nasza ekipa pojechała do Warszawy.

**ANKA RADOVIĆ** (dziennikarz): Kartezjusz dawno temu powiedział, że podróżowanie to prawie jak rozmowa z ludźmi z drugich stuleci. A ktoś inny znowu powiedział, że podróżowanie uczy tolerancji. Dlatego i my, jak wielu innych, wybraliśmy się w podróż przez Polskę ze względu na tolerancję i solidarność. Najważniejsze jest to, że do Polski przyjechali ludzie z całego świata, przedstawiciele różnych kultur i wyznań religijnych, żeby rozmawiać o wojnie, o historii Polski, ale także o życiu i o człowieku. Pociąg, który nazywał się „Ekspres Solidarności” objechał całą Polskę. Jadąc przez Kraków, Warszawę i Gdańsk, przebywając w Oświęcimiu i Kazimierzu, podróżując z południa na północ Polski, słuchając wykładów interesujących ludzi, między innymi i legendarnego Lecha Wałęsy, mogliśmy w swojej głowie stworzyć lepszy świat.

**STUDENT 1:** Podróżowanie jest rzeczywiście dobre, nie tylko dla tych ludzi, którzy pierwszy raz chcą zobaczyć Polskę, ale i dla tych, którzy chcą się czegoś nauczyć.

**STUDENT 2:** Nauczyliśmy się dużo o polskiej historii i rozwiały się moje uprzedzenia co do tego kraju.

**STUDENT 3:** Podoba mi się Polska obecna. Nie znałem jej wcześniej. Teraz mi się naprawdę podoba. Nowy kraj, nowi ludzie.

**RADOVIĆ :** Nasza podróż skończyła się nad samym Bałtykiem. Zwiedziliśmy też Westerplatte - miejsce gdzie padły pierwsze ofiary i obchodziliśmy siedemdziesięciolecie wybuchu II wojny światowej. Na Westerplatte przyjechały osobistości z całej Europy, weterani wojenni, dziennikarze i wielu innych, żeby oddać hołd wszystkim tym, których życie wtedy zostało przerwane, i by w tym miejscu wyrazić życzenie, aby taki kataklizm jakim była II wojna światowa, więcej się nie powtórzył.

( z jęz. czarnogórskiego przetłumaczyła Wanda Vujisić )

## *Byłam, widziałam, przeżyłam i opowiadam*

W tym roku w sierpniu i na początku września, byłam w Polsce w Gdańsku, Sopocie i Gdyni, czyli tzw. Trójmieście. Było przepięknie. Pogoda dopisała a wrażeń mnóstwo.

W Sopocie gwar, tłok i dużo turystów. Słychać różne języki. Plaże pełne plażowiczów a w kawiarniach nie ma wolnego miejsca. Na Moniaku, ktoś gra, ktoś śpiewa, malarze chętnie malują karykatury i portrety. Znaleźć można tu również galerie obrazów. Kuranty wydzwaniają piękne melodie. Obowiązkowo trzeba pójść na przechadzkę na molo. Stąd widać przepiękne, szerokie plaże i dalekie statki na horyzoncie.

W Gdańsku trwa Jarmark Dominikański. Czego tu nie ma? Oczami nie można wszystkiego uchwycić. Cudowne antyki, figury, obrazy i lampy. Na ulicy Długiej tłum ludzi stoi przed figurą Neptuna i podziwia jego piękno. Później, rozpoczyna się Jarmark Litewski i tu znowu dużo różności. Piękne wyroby ludowe, suveniry, ozdoby, zapachy roznoszą wspaniałe potrawy litewskie. Są cepeliny ze śmietaną, bliny, kołduny i piękne ciasta bakaliowe. Oczywiście trzeba czegoś spróbować.



Fot: D.Knezević ( od lewej Aleksandra Janković, Bożena z wnuczkami Andrea i Piotr) Na fotografii Sopot – Hotel Grand

Trzeba także pójść do Kościoła Mariackiego, na koncert do Filharmonii Bałtyckiej a w Sopocie do Opery Leśnej na Festiwal Piosenki. W Gdyni popłynąć statkiem na Hel. Pospacerować po Jastarni i Juracie. Taki jest tłok, że bardzo trudno jest dostać bilet. Przejazdźka morzem jest wspaniała i budzi dziwne uczucie spokoju, bo dosłownie nie czujemy, że płyniemy. Po całodziennym spacerze wracamy także statkiem z powrotem do Gdyni i przyglądamy się trzydziestopiętrowemu wieżowcu, który znajduje się blisko portu, bo wydaje się nam, że niepokojąco rusza się i kiwa.

Coś dziwnego. Największe wrażenie zostawił na mnie jednak dzień 1 września, kiedy to w Gdańsku i na Westerplatte odbyły się uroczystości związane z 70-ą Rocznicą wybuchu II Wojny Światowej, która rozpoczęła się dokładnie na tym terenie. Całe Trójmiasto było na nogach. Wszędzie wywieszono flagi państwowe, sami mieszkańcy wywieszali chorągwie na swoich balkonach a w domach wystawiali kwiaty. Na wspomnienie tego tragicznego dnia o godz. 12.00 zaczęły bić dzwony we wszystkich kościołach, dźwięk roznosił się wszędzie, a w Gdańsku przed Poczta Polską rozpoczęło się celebrowanie mszy świętej, poświęconej wszystkim poległym.



Fot: D.Knežević ( od lewej Aleksandra Janković, Arena Janković, Božena Knežević i Lola Falkier). Na fotografii Stare Miasto w Gdańsku, rzeka Motława i widoczny Spichlerz gdański

Mszę świętą wysłuchały tysiące ludzi, a w tym samym czasie na Westerplatte zebrali się przywódcy i delegacje wielu państw świata, aby oddać hołd bohaterom, którzy zginęli, złożyli wieńce na pomniku poległych i zapalili znicze.

Wysłali światu apel, żeby nigdy więcej coś takiego się nie wydarzyło i żeby żadne pokolenie nigdy o tym nie zapomniało.

Mój pobyt jednak zbliżał się do końca, wszystko zostało we wspomnieniach. Trzeba wracać do swojego domu, do pięknej Czarnogóry i do mojej Podgoricy.

*Božena Knežević*

## *Miejsce gdzie serce bije spokojniej*

Dokądkolwiek byśmy wyjechali nie możemy uciec od samego siebie. Często spoglądamy ku Polsce, szukamy swoich korzeni, polskości, odczuwamy nostalgię za naszą Ojczyzną. Poszukujemy miejsce, gdzie możemy oddać się medytacji, refleksji, gdzie możemy odkryć siebie, a swoje myśli, wątpliwości, niepewności z kimś podzielić, z kimś, kto nas rozumie.

Dla mnie, jak i dla wielu katolików takim miejscem jest kościół.

Ponieważ mieszkam w Nikšiću chciałam napisać parę słów o tutejszym Kościele Katolickim.

Do 1876 roku Nikšić (kiedyś Onogošt) był pod zaborem tureckim. W 1878 roku wszedł w skład diecezji barskiej, kiedy miasta Bar, Cetinje, Rijeka Crnojevića, Virpazar, Podgorica i Danilograd stały się częścią księstwa Czarnogórskiego. W tych czasach katolikami byli albańscy kupcy, handlarze i drobni rzemieślnicy.

Nikšić dopiero w latach 30-tych XX wieku staje się samodzielną parafią. Pierwszym proboszczem zostaje Czech ksiądz Francjo Stejskal, Msze Święte odprawiane są w Domu Parafialnym. W czasie II wojny światowej Dom Parafialny staje się miejscem spotkań politycznych i zebrań komunistycznych, a mała liczba wiernych ulega rozproszeniu.

Po II wojnie światowej z powodów urbanistycznych Dom Parafialny zostaje rozebrany a wierni spotykają się w kaplicy szpitalnej przy uzdrowisku Brezovik (12 km.od Nikšića). Sytuacja taka trwa aż do 1974 r., kiedy do Nikšića przybywa ksiądz Cyryl Zajec, który za cel postawił sobie wybudowanie kościoła, ale w tym czasie to nie było łatwe zadanie. Ksiądz spotyka się z niezrozumieniem, brakiem tolerancji a nawet groźbami.

Po wielu problemach i perypetiach w 1976 roku zostaje położony kamień węgielny pod nowy kościół. Budowa trwa 10 lat, przez cały ten czas ksiądz Zajec pisze dziesiątki listów i puka do wielu drzwi w poszukiwaniu środków finansowych na budowę świątyni.

Projektantem zostaje architekt z Nikšića – Vukajlović.

29 lipca 1986 roku kościół zostaje poświęcony a patronami kościoła zostają Św. Cyryl i Metody. Ksiądz Zajec i jego parafianie w końcu mają swój Dom, który ksiądz nazywa „nikšićka lepoticą”- „piękność Nikšića”. Kościół ma kształt statku z wysokim żaglem, ołtarz oraz figury stylowo i estetycznie harmonizują z budowlą, stronę wejściową ozdabia witraż artysty Perunovića. Z daleka już widać białą fasadę i wysoką wieżę kościoła. Od 1998 r. duszpasterzami naszej parafii zostają O. Salezjanie z Podgoricy.

Przy kościele wybudowany zostaje także Dom parafialny, który prowadzą Siostry Franciszkanki. Od pięćdziesięciu lat pracują one w szpitalu - uzdrowisku Brezovik, nieustrudzenie dbając o chorych, nieustannie pomagając biednym i ludziom w potrzebie. Obdarzone przez Pana Boga wspianiałymi

głosami sprawiają, że Msze Święte są niepowtarzalne, dbają o kościół, a także o piękny park i ogród przy świątyni. Z jednej strony parku rosną srebrne i zielone jodły, świerki, sosny wysokie czempresy, a z drugiej strony przez cały rok kwitną kwiaty. Najpierw swój „występ” mają przebiśniegi, narcyzy, tulipany, konwalie a później bratki, róże, piwonie, lilie aż do różnokolorowych chryzantem.

Siostry bardzo ciepło wspominają grupę 100-tu polskich górników, którzy w latach 90-tych ubiegłego wieku pracowali w kopalni boksytu koło Nikšića.



Ci odważni ludzie jak o nich mówią siostry bardzo chętnie im pomagali w różnych pracach remontowych w kościele i w Domu Parafialnym. Ofiarowali ich Świątyni piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i wiele innych równie pięknych rzeźb, z których niektóre wykonane były z węgla. Wspominają jak uroczyście obchodzili „Barbórkę”- święto ich patronki. Opowiedziały mi również jedną anegdotę.

Po przyjeździe do Nikšića górnicy przy wejściu do kopalni postawili figurę Św. Barbary, po czym ludzie z zarządu firmy zapytali ich, „kto to jest?” na co górnicy odpowiedzieli: „to nasza i Wasza patronka, która Nas i Was strzeże od złego”.

Często w zaciszu zakrystii rozmawiamy o naszym Papieżu Janie Pawle II, o jego nauczaniu, wrażliwości na piękno i o miłości Ojca Świętego do każdego człowieka.

Nieskromnie, ale muszę się pochwalić, że Papież był moim sąsiadem, jego Wadowice i mój Przeciszów dzieli zaledwie 20 kilometrów.

Nikšića ma dużo ciekawych miejsc, gdzie człowiek może odpocząć, uciec od codzienności, ale ja właśnie w kościele, w jego parku i wśród sióstr Felicjanek odnajduję atmosferę ciszy i moje serce zaczyna bić spokojniej.

Katarzyna Nenezi

## POLSKIE DNI NA FESTIWALU GRAD TEATAR

( Budwa, 20 - 22 lipiec 2009 r. )

W kościele Santa Marija w Budwie 20 lipca 2009 r. w ramach festiwalu „Grad Teatar” zostały otwarte Dni Kultury Polskiej pt. „Dni Polski”. Były one częścią tegorocznego festiwalu, który odbywał się w organizacji Gminy Budwa i Ambasady RP w Podgoricy, którą reprezentował pan Radosław Gruk, konsul RP.

Pierwsi na festiwalu w Budwie, tamtejszej publiczności, przedstawili się polscy artyści :

- **Anna Bodnar** - wystawa „ID in Photography”( fotografie )
- i **Marek Igor Skrzyński** - wystawa prac malarskich ( obrazy ).

Na konferencji prasowej pani Anna powiedziała : „Przedstawiłam tylko część mojej wystawy, na której pokazałam w inny niż dotychczas sposób akt i kobiece ciało. Odkąd pamiętam interesuje mnie sztuka wizualna,

gdyż często przekazuje więcej niż słowa. Przez całe życie szukałam artystycznego sposobu wyrażenia siebie. To, co robię to moja pasja i jestem zwariowana na jej punkcie. Źródłem inspiracji jest dla mnie życie codzienne jak również i literatura piękna. Do swoich prac mam bardzo emocjonalny stosunek, ponieważ w dużej mierze wyrażają mnie."



Pan Marek, artysta, malarz, poeta i architekt, w rozmowie z tutejszymi dziennikarzami powiedział: „(...) że publiczność w Budwie ma możliwość zobaczenia jego retrospektywnych obrazów od akwareli, obrazów olejnych do stripowa.” Jego prace znajdują się w kolekcjach w Anglii, Polsce, Rosji, Szkocji, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Włoszech ( w Urzędach miast i muzeach narodowych).

Następnego dnia publiczności w Budwie przedstawił się polski teatr „Wiczy” z Brodnicy ze swoim przedstawieniem „Po prostu” w reżyserii Romualda Wicza Pokojkiego. Teatr został założony w 1991 r., obecnie działa w Toruniu. Idea, którą kieruje się zespół to analiza teatru. Celem przyświecającym działaniu zespołu jest teatr jako laboratorium. Spektakl został stworzony jako protest przeciwko nadchodzącej wojnie w Iraku ( premiera była dzień przed inwazją). Jest on spokojnym manifestem przeciwko jakiegokolwiek akcji zbrojnej. Odbywał się na otwartym terenie pomiędzy dwoma kościołkami w starej części Budwy. Przedstawienie opowiadało o zmianach związanych z dorosłością i zdobywaniem doświadczeń, charakteryzowało go szybkie tempo i rytm. Dostarczyło ono mocnych wrażeń odbiorcom. W gazecie „Pobjeda” z dnia 21 lipca 2009 r. występ polskiego teatru zatytułowano „**Ogień, ruch i muzyka**”.

Trzeciego dnia na Placu Poetów koncertował polski zespół „Black Velvet” ( folk bend ). W jego składzie zobaczyliśmy Krzysztofa Kowalczyka i Sylwestra Misiorka. Obaj śpiewali i grali na gitarach. W ich repertuarze były w większości szanty czyli pieśni marynarzy, śpiewane w bardzo dynamiczny sposób. Wszystkie melodie były tradycyjne, ale teksty zostały przetłumaczone na język polski. Gazeta „Pobjeda” z dnia 21 lipca 2009 r. ten występ polskich artystów zatytułowała „**Polacy i dźwięki portugalskiej muzyki**”.

Pan Radosław Gruk, konsul RP w Podgoricy na konferencji prasowej zorganizowanej przez tutejsze władze powiedział między innymi, że w ten sposób zorganizowany festiwal - to dobra okazja do zbliżenia się dwóch narodów - polskiego i czarnogórskiego.

W obchodach „Dni Kultury Polskiej” w Budwie wzięli udział także, członkowie Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze, którzy mieli bezpośrednią okazję, żeby zapoznać się ze współczesnymi trendami w fotografii i malarstwie, a także z polską muzyką i teatrem.

**Iwona Vujisić**

## „ENERJAZZER BEND” W CZARNOGÓRZE PETROWAC JAZZ FESTIWAL MONTENEGRO 31.08.-3.09.2009 R.

Już po raz drugi z rzędu czarnogórska publiczność 1.09.2009 r. miała możliwość spotkania się z polskim jazzem. W tegorocznym „JAZZ FESTIWAL-u” oprócz Serbii, Austrii, Włoch, Belgii, Słowenii, Macedonii i Czarnogóry udział wzięła i polska grupa jazzowa - ENERJAZZER BEND.

Grupa ta powstała w maju 2007 r. z inicjatywy puzonisty Andrzeja Taraszkiewicza i działa pod patronatem Śląskiego Jazz Clubu w Gliwicach.

Skład zespołu to:

Adam Solski - leader, puzon

Jurek Spałek - trąbka, flugelhorn

Maciek Zieliński - saksofon sopranowy tenorowy

Andrzej Taraszkiewicz - fortepian i śpiew

Janek Hadryś - kontrabas i gitara basowa i

Grzegorz Gutowski - perkusja

Jej członkowie na codzień występują w konfiguracjach jazzowych i popowych, a także współpracują ze świątyniami muzyki klasycznej: Operą Śląską, Filharmonią Opolską, Teatrem Rozrywki w Chorzowie, Gliwickim Teatrem Muzycznym itp. Siłą motoryczną tej grupy jest sekcja instrumentów dętych, tworzona przez muzyków, którzy mają za sobą współpracę z czołową polską muzyką jazzową i popową, jak również z najlepszymi polskimi Big - Bandami. Polscy muzycy jazzowi spotkali się w Petrowcu z publicznością przeważnie czarnogóorską i w żywiolowej atmosferze przy dźwiękach puzonu, perkusji, saksofonu i innych instrumentów dętych wspólnie bawili się do rana. Trzeba także dodać, że pomysł zorganizowania takiego festiwalu w Czarnogórze pojawił się już w 2005 r., ale realizacja tej wzniosłej idei i jej projektu „Petrowac Jazz Festiwal” zobaczyła światło dzienne dopiero we wrześniu 2006 r. Nierządowemu Stowarzyszeniu „Urbanit Kult” udało się za pomocą przyjaciół i miłośników jazzu osiągnąć cel i zorganizować festiwal jazzowy na wysokim poziomie. To im się udało, gdyż obecny festiwal jest znany nie tylko w Czarnogórze ale także i w świecie. W tym roku na festiwalu wystąpiło 15 grup i około 60-ciu wykonawców.

Nasza grupa ENERJAZZER była zadowolona ze swojego występu o czym świadczyły burzliwe oklaski publiczności.

Do zaproszenia grupy na ten festiwal i za przedstawienie ich Polakom, którzy tu mieszkają przyczyniła się Ambasada RP w Podgoricy na czele z panem konsulem RP, Radosławem Grukiem.

O występie polskiej grupy na tegorocznym festiwalu napisano także i w prasie czarnogóorskiej:

- gazeta „**Vijesti**” z dnia 1.09.2009 r. zatytułowała swój artykuł „**Niech grają instrumenty dęte**”, a
- gazeta „**Pobjeda**” z dnia 1.09.2009 r. zatytułowała swój artykuł „**Udział biorą muzycy z kilkunastu państw**”.

Ten festiwal przyciągnął uwagę wielu miłośników jazzu, ale nie tylko. Mamy nadzieję, że i w przyszłym roku będziemy mieli okazję gościć jakąś polską grupę jazzową w Czarnogórze, gdyż tylko w taki sposób możemy, my Polacy mieszkający na obczyźnie, mieć kontakt ze współczesnym jazzem.

Iwona Vujisić



Fot: Członkowie zespołu z ambasadorem Jarosławem Lindenbergiem i jego małżonką w salonach Ambasady

## Wywiad z liderem zespołu „Enerjazzzer,, Adamem Solskim

**I. V.:** Dzień dobry, witam pana w Ambasadzie RP w Podgoricy.

**A. S.:** Dzień dobry.

**I. V.:** Proszę powiedzieć kiedy powstał wasz Bend?

**A. S.:** Dokładnie w maju 2007-ego roku, czyli całkiem nie dawno. Można powiedzieć że dopiero raczkujemy.

**I. V.:** Jak powstał i kto jest założycielem?

**A. S.:** Od wielu lat nosiłem się z zamiarem stworzenia zespołu, a dwa lata temu udało mi się pomysł zrealizować.

**I. V.:** Jaki typ muzyki najchętniej gracie.

**A. S.:** Założeniem moim jest aby zespół grał muzykę nie w jednym, a w wielu stylach. Do dnia dzisiejszego udało się przygotować trzy całkowicie odmienne projekty.

**BLUESLANDIA** – projekt oparty na bluesie w różnych jego stylach i odmianach;

**DIXIE & SWINGLANDIA** – to nieśmiertelne standardy w tradycyjnych, jazzowych stylach;

**LATINOLANDIA** – to jazz inspirowany muzyką latynoską. W grudniu planuję przygotowanie nowego projektu, ale na razie to tajemnica.

**I. V.:** Na jakich festiwalach i w jakich krajach występowaliście?

**A. S.:** Jesteśmy zespołem rozwojowym, ale mimo krótkiego okresu istnienia Enerjazzzer zagrał na: Międzynarodowym

Festiwalu „Jazz w Ruinach” (2007), Międzynarodowym Festiwalu „Ulicznicy” (2007, 2008), „Baszta Jazz Festiwal” (2008), „Old Jazz Meeting” (2008), „Jazz Jaro” Brno (2009), a właśnie jutro zagramy tutaj w Czarnogórze na „Petrovac Jazz Festival”.

**I. V.:** Z którymi ze znanych muzyków z którymi graliście, najbardziej cenicie sobie współpracę?

**A. S.:** Graliśmy z wieloma artystami. Każda gwiazda estrady to całkowicie odmienna osobowość. Ja osobiście bardzo miło wspominam koncerty z Adamem Makowiczem i nagrania z Krzesimirem Dębskim. Bardzo ciekawym i przesympatycznym człowiekiem jest wirtuoz skrzypiec Vadim Brodzki.

**I. V.:** Jakie są wasze plany na przyszłość?

**A. S.:** Jak najwięcej grać i sprawiać naszą muzyką radość słuchaczom.

**I. V.:** Czy w waszych rodzinach są jeszcze muzycy, na przykład dzieci, żony?

**A. S.:** W mojej rodzinie tylko ja jestem muzykiem. Żona i synowie to normalni ludzie, choć dusze mają artystyczne i zawsze są moimi najostrzejszymi krytykami.

**I. V.:** Jakie koncerty najbardziej lubicie grać, małe kameralne czy duże?

**A. S.:** To bez znaczenia. Każdy koncert ma inny klimat i atmosferę. Zawsze staramy się sprostać wymaganiom publiczności tak by było dobrze.

**I. V.:** Czy mogą liczyć na wasze wrażenia po koncercie w Petrowcu?

**A. S.:** Obiecuję, że po powrocie do Polski prześlę wrażenia z festiwalu i z całego naszego pobytu w Czarnogórze.

**I. V.:** Dziękuję za rozmowę.

**A. S.:** Dziękuję.

## Adam Solski - moje wrażenia z Czarnogóry

Zgodnie z obietnicą spróbuję w kilku słowach napisać o wrażeniach z Czarnogóry. W kilku ponieważ krótki czas w Czarnogórze spędzony nie pozwala na więcej.

Zatem od początku.

Trasę Warszawa Podgorica z przesiadką w Wiedniu odbywamy szybko i bezproblemowo. W chwili opuszczenia samolotu przywitał nas upalny klimat typowy krajom śródziemnomorskim.

Na lotnisku oczekiwał nas młody człowiek, oddelegowany przez dyrektora festiwalu w celu odtransportowania nas do Petrovac.

Po drodze wstąpiliśmy na umówione spotkanie w Polskiej Ambasadzie. Szef polskiej placówki, Pan Jarosław Lindenberg wraz z przemiłą małżonką, oraz panią Wandą Vujisić przyjęli nas gorąco i serdecznie. W nieskrępowanej, bezpośredniej rozmowie dowiedzieliśmy się wielu ciekawych informacji na temat życia i realiów Czarnogóry.

W tym miejscu korzystam z okazji i w imieniu własnym oraz całego zespołu dziękuję wszystkim pracownikom Polskiej Ambasady, zwłaszcza Panu Konsulowi Radosławowi Grukowi, który osobiście wspomógł moje starania związane z przyjazdem na festiwal w Petrovac. To dzięki niemu mogliśmy zaprezentować szczyptę polskiego jazzowania nad Morzem Śródziemnym.

Po opuszczeniu Ambasady, jadąc do Petrovac widzieliśmy ile jest do zrobienia w Podgoricy i Czarnogórze, ale to bardzo młody kraj i wszystko jest przed nim.

Drugiego dnia festiwalu graliśmy koncert w zameczku urokliwie położonym na półwyspie skalnym wbijającym się w morze. Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc koncert był w swym klimacie bardzo kameralny, a przez to atmosfera znakomita. Jeśli publiczność - a wyglądało na to, że tak - bawiła się tak dobrze jak my, to nam muzykom niczego więcej do szczęśliwości nie potrzeba.

Cztery dni spędziliśmy w Petrovac. Spacerowaliśmy po miasteczku i jego, jakże pięknej okolicy; korzystaliśmy do maksimum z darów natury: powietrze, słońce, woda i owoce morza cieszyły nasze ciała, a zielone wzgórze, skaliste wybrzeże, koloryt morza i zachodów słońca cieszyły nasze oczy.

Dla nas, ludzi ze Śląska, na co dzień obcujących z kominami, szybami kopalnianymi i dymami wszelakiego koloru okolica, w której się znaleźliśmy dawała poczucie spokoju i szczęśliwości, to namiastka raj - szkoda, że tak krótka.

Wieczorami natomiast korzystaliśmy z uczyt duchowej i chodziliśmy na koncerty innych uczestników festiwalu.

Petrovac Jazz Festiwal organizowany przez pana Vinko Mihajlovića uważam za bardzo udane przedsięwzięcie, zarówno artystycznie, jak i organizacyjnie.

Być może kiedyś uda mi się zawitać w te strony razem z moją rodziną. Bardzo bym sobie tego życzył.

Z pozdrowieniami,

Adam Solski

## W „KRAINIE” NASZYCH RODZICÓW I DZIADKÓW

(Puławy 31.07 - 13.08. 2009 r.)



Fot: I.Vujisić Statkiem po Wiśle

Ta „ Kraina” jak ją nazwaliśmy to pierwsza lub druga Ojczyzna ( zależy od punktu widzenia ) naszych rodziców, dziadków ... . To POLSKA . Dosyć długo czekaliśmy na spotkanie z nią. Niektórzy z nas byli w Polsce, ale jako małe dzieci i niewiele pamiętają.

I wreszcie nadszedł ten długo oczekiwany przez nas dzień. Był ciepły, słoneczny poranek, kiedy przed hotel „Czarnogóra” przyjechał po nas extra autobus. Teraz byliśmy pewni, że jedziemy. I pojechaliśmy - zostawiając rozplakanych rodziców, babcie a nawet i dziadków, którzy przyszedli żeby nas odprowadzić.

Nasza grupa liczyła 11 osób ( **Andrea, Stefan, Amila, Milena, Nikola, Aleksander, Magdalena, Marina, Sanja i Jelena** ) razem ze mną - wychowawczynią. Z nami byli też **Jelena i Stefan**, którzy jechali w odwiedziny do babci. W Belgradzie czekała na nas grupa dzieci z Serbii, do której dołączyliśmy i razem wyruszyliśmy w drogę. Po drodze nawiązały się kontakty, zapoznaliśmy się, a podróż minęła nam „ jak z bicza strzelił ” i już byliśmy w Puławach.

Od razu opowiedziano nam opowieść ludową, która wyjaśniła nam nazwę miasta.

*Jak mówi legenda, pewien magnat zmęczony podróżą zatrzymał się w osadzie, aby odpocząć.*

*Kiedy usiadł na ławce, ta pod jego ciężarem złamała się na pół.*

*Magnat krzyknął:*

*- A niech to będzie pół ławy !*

O tym, jak nam tam było i co robiliśmy, niech opowiedzą nasze fotografie, których mamy - sama nie wiem ile. Jest ich tyle, że planujemy z nich zrobić oddzielny album.

### OTO MY - W NASZEJ „ KRAINIE ”



Fot: I.Vujisić Na wycieczce w Lublinie

Popatrzcie, czy nie jesteśmy piękni, zadowoleni, uśmiechnięci, pełni życia i radości.

Cóż więcej nam było potrzeba !

A za ten sierpniowy, kolonijny wypoczynek, za przeżytą dziką przygodę w imieniu wszystkich uczestników pragniemy serdecznie podziękować:

- Ambasdadzie RP w Podgoricy - panu **J.Lindenbergowi** ambasadorowi RP i panu **R.Grukowi**, konsulowi RP, za sfinansowanie naszego pobytu na koloniach, za wielką przychylność i zaangażowanie w prace przygotowawcze i organizacyjne kolonii.

- Pani prezes, Stowarzyszenia Polaków w

Czarnogórze, **Wandzie Vujisić**, za trud włożony w przygotowanie i organizację kolonii w Czarnogórze.

• Pani **Iwone Sobol - Stojanowskiej** z Belgradu, za cenną pomoc i zaangażowanie, które umożliwiło nam włączenie czarnogórskich dzieci do grona kolonistów.

Cieszyliśmy się każdą chwilą spędzoną w Ojczyźnie naszych rodziców i dziadków. Poznaliśmy, chociaż częściowo, bogatą historię i wspaniałą kulturę narodu polskiego - jego tradycje i obyczaje.

Mamy nadzieję, że i w przyszłym roku znów odwiedzimy tę przepiękną „krajnę” i poszerzymy swoją wiedzę o niej.

**Iwona Vujisić**

## ZWYCZAJE I TRADYCJE

## DZIEŃ DZIECKA



*Czy wy wiecie, czy wy wiecie,  
ile dzieci jest na świecie?  
Kto by to policzyć mógł  
Tyle serc i rąk i nóg?  
A choć dzieci jest tak dużo,  
Wszystkie wspólnej sprawie służą.  
Wszystkie pragną, pragną z całych sił,  
Żeby świat szczęśliwy był.*

(Jan Brzechwa)

Dzień Dziecka to także święto rodzinne, które obchodzone jest niemal na całym świecie. Nie we wszystkich krajach jednak w tym samym czasie, a sposób jego obchodzenia również się różni w zależności od tradycji narodowych i religijnych danego obszaru kulturowego.

I tak jak różne są daty obchodzenia Dnia Dziecka, różne są również zwyczaje i tradycje, np.:

- We Francji 6 stycznia świętuje się Dzień Rodziny. Rodzice i dzieci zasiadają wówczas do uroczystości i jedzą ciasto z wróżbami;
- Również i we Włoszech Dzień Dziecka to jednocześnie dzień rodziny, który jest także obchodzony 6 stycznia. Święto to nawiązuje do tradycji katolickiej i do Święta Trzech Króli;
- W Japonii Dzień Dziecka ma długą tradycję i obchodzony jest osobno dla chłopców i dla dziewczynek. Piątego maja - świętują tylko ojcowie z synami wieszając na długich masztach flagi w kształcie karpia (jako symbol siły i odwagi) na drzwiach domów. I tak można zobaczyć całe rodziny karpia: na samym szczycie proporzec, potem karp - tata i małe karpie, przy czym liczba ich uzależniona jest od ilości dzieci w danym domu. Dziewczynki małe i duże świętują swoje święto 3 marca i wtedy przygotowują wystawy lalek w tradycyjnych strojach i piją specjalny napój ryżowy. Z okazji Dnia Dziecka obdarowuje się też japońskie dzieci balonikami. Niektóre otrzymują ich tak wiele, że nie można ich dojrzeć pod balonowym bukietem;
- W Turcji Dzień Dziecka obchodzony jest 23 kwietnia. Jest to jednocześnie Święto Niepodległości, rocznica utworzenia w 1920 roku niezależnej Republiki Tureckiej. Tego dnia dzieci ubrane w stroje narodowe tańczą, śpiewają i grają, puszczają latawce i oglądają przedstawienia kukielkowe. Dzień 23 kwietnia został zatwierdzony przez UNICEF jako Międzynarodowy Dzień Dziecka.

**Wanda Vujisić**

# DZIEŃ DZIECKA

**„Taki dzień jest tylko raz w roku: roześmiany, pachnący latem.  
Niech się mnoży wiele, wiele razy i uśmiecha jak słońce pyzate!”**

**A co w tym roku czekało nasze dzieciaki (i te duże, i te małe) z okazji ich święta?**

W dniu 30 maja br. o godz. 8,30 zebrał się przed hotelem „Kerber” w Podgoricy, aby magicznym autobusem wyruszyć w podróż „dookoła Czarnogóry”. Wycieczkę zorganizowało nam Stowarzyszenie Polaków w Czarnogórze i oczywiście Ambasada RP w Podgoricy na czele z panem konsulem, Radosławem Grukciem.

To nasze spotkanie było zorganizowane z okazji Dnia Dziecka, dla wszystkich członków Stowarzyszenia bez względu na wiek.

Pogoda była w kratkę - trochę słońca, trochę deszczu, ale to nas nie odstraszyło i wyruszyliśmy w drogę. W końcu cieszyliśmy się bardzo z naszego spotkania, że znów jesteśmy razem, że mamy możliwość podzielić się swoimi spostrzeżeniami, wymienić swoje poglądy na temat przeczytanych polskich książek i czasopism, i oczywiście porozmawiać po polsku.

Trasa wycieczki była następująca:

- **Podgorica - Monaster Morača:** zwiedzanie cerkwi pod wezwaniem Wniebowstąpienia Bogurodzicy, która została wybudowana w 1252 r.;
- **Monastyr Morača - Park Narodowy „Biogradska Góra”:** wędrowka przez puszcę okalającą Jezioro Biogradskie, poczęstunek, wręczenie nagród dzieciom, które brały udział w konkursie rysunkowym pt. „Jak wyobrażasz sobie świat za sto lat?“, gry i zabawy dla dzieci z okazji ich święta;
- **Park Narodowy „Biogradska Góra” - Kolašin:** zwiedzanie miasta, ruin tureckiego grodu i twierdzy;
- **Kolašin - Podgorica** (powrót ok. godz. 17,00)

Podczas podróży z Podgoricy do Monasteru Morača słuchaliśmy polskich piosenek. Niektórzy z nas trochę zapomnieli tekstu, a to była dobra okazja, żeby sobie przypomnieć. Atmosfera była wspaniała. Nawet i pan kierowca próbował śpiewać razem z nami - było to trochę języka czarnogórskiego i polskiego.

Zatrzymaliśmy się koło Monasteru Morača, który jest szczególnym miejscem dla wyznawców prawosławia. Położony jest na brzegu rzeki Moraczy powyżej wodospadu Svetigora. Zwiedziliśmy klasztor i cerkiew, w której zachowały się jedynie freski z XIII wieku, które są arcydziełem średniowiecznego malarstwa. Wśród nich najbardziej znany jest „Prorok Ilija karmiony na pustyni przez gawrona”. Niektóre z nas nigdy do tej pory nie miały okazji obejrzeć tego miejsca, które jest centrum religijnym i kulturalnym regionu.

- „Proszę wsiadać, kto zostanie idzie na piechotę” - usłyszeliśmy głos pani Wandy, naszego prezesa i pospieszyliśmy do autobusu. Po godzinie jazdy autobusem znaleźliśmy się w Parku Narodowym „Biogradska Gora”, który jest najmniejszym spośród parków narodowych Czarnogóry. Jakie było nasze zdziwienie, gdy z okien autobusu ujrzeliśmy coś czego się o tej porze roku nie spodziewaliśmy. Trudno zgadnąć, ale to był śssssssssnieg. Prawdziwy, biały jaki można spotkać w grudniu lub w styczniu.

W śnieżnej atmosferze rozpoczęliśmy wędrowkę przez puszcę okalającą Jezioro Biogradskie. W Europie są jeszcze dwie takie puszcze: Puszcza Białowieska u nas, w Polsce i Perućica w Bośni i Hercegowinie. Była to prawdziwa rozkosz - ale nie dla wszystkich,



Fot: I. Vujisić

**Kuba i Djon**

bo nie byliśmy na to przygotowani, że Dzień Dziecka będziemy mieli ze śniegiem.

Najbardziej z tego ucieszyły się dzieci - lepiły kule ze śniegu i oglądały olbrzymie, osnieżone drzewa, których wyrąb jest zabroniony. Drzewa i rośliny muszą tu żyć i umrzeć w sposób naturalny. Jednak najbardziej wszystkim podobało się Jezioro Biogradskie, które ma ładny kształt i które otacza gęsty las. Przypominało nam nasze Morskie Oko.



Po wędrowce wygłodnieli, zziębnięci, ale szczęśliwi zebraliśmy się przy ognisku, jak harcerze, żeby się osuszyć i ogrzać. Przy obficie zastawionym stole, ciepłych zakąskach i kieliszczku śliwowicy na rozgrzewkę, z piosenką "Płonie ognisko w lesie...", kontynuowaliśmy nasze spotkanie.

W prawdziwej zimowej atmosferze jury konkursu rysunkowego „**Jak wyobrażasz sobie świat za sto lat?**”

Fot: I. Vujisić      **W oczekiwaniu na ...**

(na konkurs wpłynęło 138 prac) w składzie:

*Ćupić Maryla, przewodnicząca  
Gruk Monika, członek i  
Lindenberg Aleksandra, członek*

ogłosiło wyniki konkursu, i tak :

<b>I</b>	<b>miejsce</b>	<b>otrzymała</b>	<b>JANKETIĆ JELENA</b>
<b>II</b>	<b>miejsce</b>	<b>otrzymał</b>	<b>MADŹGALJ MILAN</b>
<b>III</b>	<b>miejsce</b>	<b>otrzymała</b>	<b>NIŠAVIĆ ANDELA</b>

Jury przydzieliło także wyróżnienie:

STOWARZYSZENIA POLAKÓW ,które otrzymał **ĐALOVIĆ DRAGOSLAV** i wyróżnienie KONSULA RP , które otrzymała **PETRIĆ BOJANA**. Pan konsul RP, Radosław Gruk , podziękował dzieciom za udział w konkursie, złożył im życzenia z okazji ich święta i wręczył im dyplomy i prezenty.

Pani Irena Šučur przygotowała dla dzieci ciekawe gry i zabawy, ale ze względów atmosferycznych musieliśmy z nich zrezygnować. Dzieciom było bardzo przykro.

W drodze powrotnej wstąpiliśmy na krótko do Kolašina ,którego historia obfituje w wydarzenia z czasów panowania Turków i z okresu I i II wojny światowej . W kawiarence, w centrum Kolašina, wypiliśmy ciepłą herbatkę z cytryną i wyruszyliśmy w drogę. Czas nam szybko upłynął i musieliśmy wracać do Podgoricy. Wracaliśmy - trochę zmęczeni, ale zadowoleni i dumni z naszego kolejnego spotkania i z przynależności do naszego Stowarzyszenia, które uważamy za naszą, jedną wielką rodzinę w Czarnogórze. Po prostu jesteśmy Polakami na obczyźnie, ale Polakami, którzy poprzez takie spotkania umacniają więzi z językiem i kulturą polską.



**Wanda Vujisić**

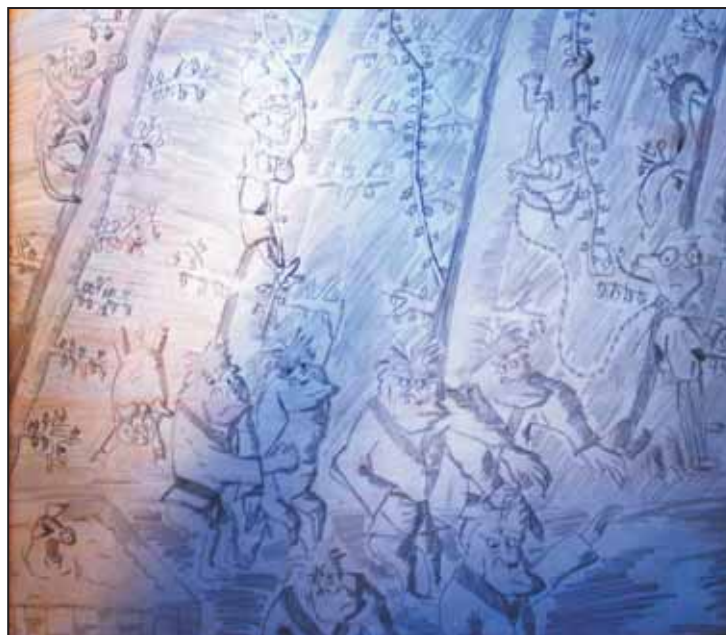


---

**Wyróżnienie Konsula RP  
Petrić Bojana**



**Wyróżnienie Stowarzyszenia Polaków  
Đalović Dragoslav**



Fot. Lorena na festiwalu „Zlatna Pahuljica”

## Mała gwiazdka

Lorena Janković jest jedną małą, miłą i wesołą dziewczynką. Ma zaledwie siedem lat, a już pokazała swój muzyczny talent. Jest uczennicą II klasy szkoły podstawowej „Oktoih” i równocześnie uczennicą I klasy szkoły muzycznej „Vaso Palić”. Uczy się grać na fortepianie a także chodzi na lekcje tańca do tanecznego klubu „Beauty”.

Lorena bardzo lubi śpiewać. Występowała już na kilku festiwalach. Pierwszy raz wystąpiła na festiwalu „Zlatana pahulja” w Rožaju, gdzie z piosenką pt. „Mama daj mi saviet” kompozytora Zlatka Babona, wywarła bardzo miłe wrażenie. Następnym był międzynarodowy festiwal „Otvoreno serce” w Tuzinie (Serbia), gdzie z piosenką tego samego kompozytora pt. „Budi to što jesi” zebrała wielkie oklaski i w prezencie otrzymała tekst i melodię nowej piosenki. Potem był międzynarodowy konkurs „Zlatani dani” w Zlatibože (Serbia), gdzie z piosenką kompozytora Saše Gajića pt. „Baka”, zdobyła III miejsce.

---

Obecnie Lorena szykuje się do nowego występu, który odbędzie się 5 grudnia w Podgoricy na festiwalu „Naša radost“, gdzie nasza bohaterka będzie śpiewała piosenkę pt. „Nešto šuška”. Z powyższego widać, że z wielkim prawdopodobieństwem mamy do czynienia z przyszłą „gwiazdką”. **Trzymamy za nią paluszki i życzymy sukcesów.**

Božena Knežević, babcia Loreny

---

## NASZ POWÓD DO DUMY

Denis Čupić jest uczniem Średniej Szkoły Sztuk Plastycznych w Cetyniu. Każdego roku uczniowie tej szkoły biorą udział w międzynarodowych konkursach plastycznych i zdobywają wiele nagród.



Początek nowego roku szkolnego rozpoczął się dla Denisa radosną wiadomością ; jego grafika pt. „Skaline” została nagrodzona Złotym medalem na Międzynarodowym Konkursie Młodych Artystów w chińskim mieście Tainjiniu.

Na adres szkoły przesłano Denisowi z Chin złoty medal, dyplom i pięknie opracowany album zawierający wszystkie nagrodzone prace.

Muszę dodać, że nie jest to jego pierwsza nagroda. Ma na swoim koncie również pierwsze miejsce w podobnym konkursie organizowanym w Słowenii.

*Życzymy powodzenia!*

*Ela Turković*

---

## Ślad w drzewie

Marzena Peričić, urodzona w 1960 roku w Wałbrzychu. Dzieciństwo i młodość spędziła w Szczawnie Zdrój. W 1979 roku skończyła liceum w Wałbrzychu, a w 1981 roku Wyższą Szkołę fizykoterapii. Zameżna. Od 1981 roku mieszka w Czarnogórze w mieście Stary Bar (nad Morzem Adriatyckim). Ma dwóch synów. Píše poezję, a od pięciu lat zajmuje się rzeźbą w drzewie oliwkowym.

Pierwsza jej samodzielna wystawa rzeźb z drzewa oliwkowego otwarta została 27 kwietnia 2009 roku w salonach Pałacu króla Nikoli w Barze.

Wystawę otworzył pan Jarosław Lindenberg, ambasador RP w Podgoricy, który w swoim wystąpieniu powiedział, że artystka swoją inspirację znalazła na wybrzeżu Adriatyku, jak również i materiał - drzewo oliwkowe, którego nie ma w Polsce.

---

Pani Anastazija Miranović, historyk, w katalogu, który śledzi wystawę napisała:  
„... drzewo oliwkowe w rzeźbach Marzeny przedstawia artystyczny rezultat, który jest śladem twórczego czynu.”

Rzeźby Marzeny to prawdziwe artystyczne rękodzieła. Każda z nich ma swoją historię, która zawiera w sobie i odzwierciedla powrót do swojej własnej tożsamości. Jej kreacja w drzewie oliwkowym pozostawia na nim piętno lirycznego rękopisu artystki.

„Jej rzeźby świadczą o spotkaniu kamienia, morza, nieba i drzewa oliwkowego, tradycji i sztuki, które są widziane okiem kobiety, dla której i Polska i Stary Bar są w jej sercu”

- powiedział Suljo Mustafić, krytyk literacki i publicysta, na otwarciu wystawy.

W imieniu Stowarzyszenia Polaków w Czarnogórze głos zabrała Wanda Vujisić, prezes Stowarzyszenia, która w imieniu wszystkich Polaków w Czarnogórze pogratulowała Marzenie otwarcia wystawy rzeźb i dodała: „... Jeżeli u chrześcijan drzewo oliwkowe jest symbolem bożej troski o ludzi, to nasza Marzena zadbała na najbardziej możliwy sposób, żeby nam zrobić przyjemność wystawiając swoje rzeźby i w ten sposób zatroszczyła się o nas Polaków na obczyźnie. To było jej zamiarem, a jednocześnie i celem sztuki”.

Jej wystawa rzeźb przedstawiała harmonię postaci ze sławnej przeszłości Czarnogóry, którą Marzena zdołała urzeczywistnić.

Pani prezes podziękowała Marzenie za 46 przepięknych rzeźb i życzyła jej artystycznego natchnienia, w pracach nad rzeźbami, które mają za cel uszlachetniać dusze zwiedzających wystawy gości, a przede wszystkim nas- Polonusów.

*Ivona Vujisić*

---

## *Jestem kobietą*

### **Tak dobrze się mówi - tak ciężko stawić czoła zadaniu natury....:**

Wydaje nam się, że matka natura zrobiła swoje, urodziłam się kobietą i nią jestem, ale każda z nas wie, jaki to ciężki i piękny dar być i udoskonalać się, jako ta druga płeć.

Tak do końca nigdy nie rozumiałam wagi tego zadania, być kobietą to przecież takie naturalne dla kobiety!

Zmieniłam zdanie w 1996 roku i teraz wiem, że to wcale nie jest takie łatwe!

W 1996 r. poznałam swojego męża, który jest Czarnogórcem i cała moja teoria o tym, czym i kim jest kobieta stała się w przeciągu paru miesięcy nieważna, nieaktualna i po prostu błędna.

Oczywiście dalej byłam kobietą, ale dopiero wtedy zrozumiałam moje zadanie, musiałam się uczyć, stawić czoła wyzwaniu, zrozumieć i znaleźć swoje miejsce w nowym świecie, kulturze i obyczajach!

Wiem, że każda z nas to przeszła, każda ma swoje doświadczenia, ja chcę wam opowiedzieć o moim doświadczeniu.

Spotkanie dwóch różnych światów spowodowało mętlik w mojej głowie, nic nie rozumiałam, nie umiałam się zachować, czułam się jakoś dziwnie i właśnie to chciałam zmienić, chciałam być sobą, ale mimo wszystko pasować do świata i kultury mojego męża; przecież ten świat wybrałam i on musi stać się moim światem, moim domem i miejscem, które zamieni moją ojczyznę!

Szybko rozumiałam, że najłatwiej mi będzie obserwować i jak gąbka chłonać wszystkie wiadomości dookoła mnie. Tak i robiłam, obserwowałam i widziałam różnice, które powoli i coraz lepiej zaczęłam rozumieć.

Po jakimś czasie wszystkie niejasności zostały rozwiane, zrozumiane i docenione, po prostu wytłumaczone.

Dziś wiem, że to nie jest takie straszne, gdy ustąpisz miejsca mężczyźnie, zrobisz pitę zamiast pierogów, to wszystko jest po prostu nieważne!! Najważniejsze jest zostać sobą i dać z siebie wszystko to co najlepsze, to co najpiękniejsze, przekazać swoją kulturę, swój świat, być dyplomatką pomiędzy dwoma światami! Zachęcić i rozkochać swoją nową rodzinę w naszej kulturze i tradycjach (przecież mamy tak dużo do zaoferowania).

Dziś po 13 latach małżeństwa, jestem dumna z siebie! Udało mi się zostać sobą i przekazać odrobinę Polski swojej rodzinie, odrobinę miłości do Chopina i bigosu.

Nie było łatwo, ale udało się, z podniesioną głową i dumna z siebie mówię „jestem kobietą - Polką!”

*Joanna Siniak-Kasumović*

## O KSIĘCIU WŁODZIMIERZU, PATRONIE BARU

Opowieść tę słyszałam wielokrotnie z ust mojej babci, jeszcze, kiedy byłam małą dziewczynką. Była to dla mnie wówczas bajka o pięknym księciu i księżniczce.

Po latach stała się dla mnie przykładem prawdziwej miłości a zarazem tragedii, a że jest związaną z Barem, opowiadam ją Wam.



Przed tysiącem lat władcą Dukli był książę Włodzimierz /Vladimir/. Miał zaledwie 17 lat, gdy po przegranej bitwie z wojskami cara Samuela /Samuela/, władcy Macedonii wzięty został do niewoli. Groziło mu ścięcie głowy. Piękna Teodora /Kosara/, córka cara Samuela odwiedzając więźnia w lochach zamku zakochała się w nim. Błagając ojca, uzyskała jego zgodę, aby mogła zostać jego żoną. Cesarz uwolnił Włodzimierza, oddał mu księstwo i młody książę z ukochaną Teodorą, już jego żoną, wrócił do Baru i władał księstwem. Lecz przeznaczenie chciało inaczej.

Po śmierci cara Samuela na tron Macedonii wstąpił Władysław /Vladislav/, który zaprosił Włodzimierza wraz z Teodorą do Prespanu, stolicy ówczesnej Macedonii, wysyłając mu jako glejt złoty krzyż. Włodzimierz wiedząc o wiarołomności władcy Macedonii zwrócił mu złoty krzyż, żądając w zamian drewnianego, na jakim był ukrzyżowany Zbawiciel. Jaki to przykład głębokiej wiary?

Gdy Włodzimierz z ukochaną Teodorą przybyli do Prespanu, wiarołomny Władysław rozkazał go ściąć, kiedy trzymał krzyż w ramionach. Zrozpaczona Teodora, po raz drugi, błagała, tym razem, o ciało ukochanego męża, z którym wróciła do Dukli.

To dawna opowieść. Po dzień dzisiejszy w Barze, już jako relikwia znajduje się krzyż świętego Włodzimierza i co roku wynoszony jest w procesji na szczyt Rumiji w dniu Trójcy Świętej, w maju.

**Barbara Hupka**

Fot: z archiwu Barbary **Barbara z babcią**

## Listy do redakcji !

e- mail: iwona.vukadinovic@gmail.com



Warszawa 21 IV 2008 r.

Szanowna Pani  
Iwona Vukadinović  
Redaktor  
Biuletynu „Głos Polonii”

Serdecznie dziękuję za przesłany biuletyn „Głos Polonii” nr 1. Całej grupie redakcyjnej serdecznie gratuluję pomysłu i realizacji wydania. Życzę, abyście stali się załączkiem Ośrodka Kultury Polsko-Czarnogórskiej w Podgoricy, łącząc oba kraje wspólnym dzieleniem się tym co piękne i dobre. Niech każde słowo zamieszczone w Waszym Biuletynie niesie prawdę, nadzieję, miłość; zbliża nasze narody, ludzi i wyzwala w nich dobro, oraz pozytywne działania. Przesyłam do waszego Biuletynu, z mojego tomiku „Niech Twoje słowa będą jak drogocenne klejnoty”, wiersz pt. „Słowa”.

Z najlepszymi życzeniami  
sukcesów dla całego Zespołu  
Redakcyjnego

*Danuta Wrońska*  
Danuta Wrońska

## *Danuta Kiszczak-Wrońska*

Urodziła się 30 lipca 1944r. w Parczewie. Ukończyła studia matematyczne na Uniwersytecie Warszawskim i pracowała w Instytucie Chemii w Warszawie.

Niespodziewana choroba przekreśliła jej karierę zawodową i naukową. Od tej chwili poświęciła się pracy społecznej, działając na rzecz młodzieży i ludzi starszych.

Tomiki jej wierszy są próbą uwrażliwienia na piękno i wartości wypowiedzianych słów.

Piękne słowa, wypowiedziane ciepło, radośnie i życzliwie, są jak balsam działający kojąco na skołatane nerwy, rozbudzają pozytywne uczucia, inspirują i kształtują wrażliwość na to co piękne i dobre. Są wyrazem szacunku do osoby, do której są kierowane.

O ile życie byłoby bardziej przyjazne człowiekowi, gdyby dominowały, w każdej jego dziedzinie, słowa pełne taktu, kultury, prawdy budującej wzajemne zaufanie.

*Iwona Vukadinović*



## SŁOWO

*Słowa mogą być jak muzyka  
płynąca wprost z serca:  
pełne miłości, delikatne i miękkie.  
Słowa mogą być jak lawina  
kamienna i złowieszczą:  
ostre i zimne, że serce od nich pęknie.  
Mogą być proste i twarde,  
ale prawdę niosące.  
Mogą też być piękne, wyszukane,  
lecz kłamstwa ukrywające.  
Słowa mogą ratować, dźwigać,  
i dawać nadzieję,  
ale potrafią też powalić, zabić  
i wdeptać w ziemię.  
Żadne słowa nie giną,  
lecz wypowiedane zlewają się  
i płyną za mną jak rzeka.  
A gdy stanę po śmierci przed Bogiem,  
sąd nad nimi i właściwa zapłata  
za każde z nich mnie czeka.*

## Działalność Klubu Studentów Polskich w Grodnie

Informację dotyczącą działalności Klubu Studentów Polskich w Grodnie przesyłam drogą internetową, na prośbę mojej koleżanki Iwony Vujisić, z którą zapoznałem się na obozie studenckim w Krakowie w 2008 r. a która pozwoli studentom w Czarnogórze zapoznać się z naszą dość ciekawą działalnością.

Klub Studentów Polskich powstał jako Klub Stypendystów Fundacji SEMPER POLONIA w październiku 2004 roku. Inicjatywa powstania klubu wyszła od najbardziej aktywnych stypendystów pragnących zrzeszać się w organizację, która mogłaby samodzielnie włączyć się do realizacji programów edukacyjnych Fundacji SEMPER POLONIA, integrować środowisko polonijne, podejmować działania związane z kreowaniem dobrego wizerunku Polski oraz zachowaniem polskiego dziedzictwa kulturowego.

W 2007 roku władze Klubu podjęły decyzję zmienić dotychczas obowiązującą nazwę organizacji na nową – **Klub Studentów Polskich w Grodnie**. Był opracowany i podpisany Statut Klubu. Członkowie Klubu podjęli także pracę nad stworzeniem kroniki.

Na dzień dzisiejszy Klub funkcjonuje jako samodzielna młodzieżowa organizacja pozarządowa. Liczy około 150 studentów.

Głównymi kierunkami działalności Klubu są: integracja środowiska młodzieżowego, praca na rzecz środowiska polonijnego na Białorusi, działalność na rzecz rozwoju intelektualnego i osobowego studentów, promocja inicjatyw studentów, działalność charytatywna, opieka nad zabytkami kultury polskiej i inne.

Za pomocą Fundacji Semper Polonia Klub realizuje różne programy kulturoznawcze i edukacyjne, m.in. kurs Pierwsza Praca, Rajdy Odkrywców, Ocalmy od zapomnienia. W ramach kursu Pierwsza Praca dla absolwentów szkół wyższych oraz studentów ostatnich lat studiów co roku organizowane są treningi autoprezentacji, tworzenia dokumentacji personalnej, zajęcia z psychologii, kursy języków obcych. Uczestnicy Rajdów Odkrywców

blżej poznają relacje historyczne łączące Polskę i Białoruś oraz odkrywają miejsca związane z polską kulturą.



Fot. Z archiwu autora

**Walery Jewsiejczyk**

Jesienią 2006 roku po raz pierwszy przez Klub była zorganizowana konferencja naukowa „**Polska i Białoruś: teraz i na przestrzeni wieków**”, w której uczestniczyli studenci z Grodna, Mińska i Wilna. W dniach 20 - 21 października 2007 r. Klub zorganizował kolejną konferencję pt. „**Stąd pochodzi Polska**”. Podczas konferencji uczestnicy przedstawili referaty oraz prezentacje multimedialne na temat Grodzieńszczyzny i jej związków z Polską. W dniach 20-21 września br. odbyło się spotkanie młodzieży Klubów Studentów z Grodna, Mińska i Brześcia, które rozpoczęło się konferencją pt. „**Nasza tradycja**”. Celem spotkania było przypomnienie polskiej tradycji i zrozumienie jej znaczenia w codziennym życiu człowieka. Podczas konferencji młodzież przedstawiła referaty i prezentacje multimedialne na temat polskich tradycji. Bardzo dużo mówiono o obecnym stanie kultury polskiej, o różnych obyczajach świątecznych i kalendarzowych. Studenci podzielili się doświadczeniem w organizacji różnych przedsięwzięć, które w sposób szczególny pomagają zachować polskie tradycje przekazane przez starsze pokolenia.

W kierunku działalności charytatywnej Klub organizuje akcje dobroczynne na rzecz małych pacjentów szpitala psychiatrycznego, dla dzieci z domu dziecka, dzieci inwalidów oraz dzieci ze specjalnego przedszkola dla chorujących na gruźlicę. Na święta Bożego Narodzenia oraz na Dzień Dziecka młodzież przygotowuje programy artystyczne i odwiedza obie placówki, przekazując dzieciom paczki świąteczne. W ramach akcji pod hasłem „**Chcę żyć!**” skierowaną do chorych dzieci przy współpracy z Caritas Grodno młodzież klubu pomogła zebrać pieniądze na sfinansowanie operacji 7-letniego chłopca i 12-letniej dziewczynki z Grodna. 20 kwietnia 2008 r. Klub Studentów Polskich w Grodnie zorganizował koncert charytatywny pt. „**Promień nadziei**” na rzecz dzieci niepełnosprawnych, wychowanków Domu Dziecka oraz dzieci z rodzin wielodzietnych. Przed koncertem studenci odwiedzili Dom Dziecka, Centrum Opieki w Grodnie, ośrodki pomocy społecznej, parafie, aby sporządzić listę najbardziej potrzebujących. W sumie studenci spełnili życzenia 17 dzieci niepełnosprawnych, 20 z rodzin wielodzietnych w trudnej sytuacji, 19 z Centrum Opieki oraz 89 z Domu Dziecka. Darczyńcy zgłaszali się do studentów -wolontariuszy, którzy koordynowali zbiórkę prezentów, zgodnie ze sporządzoną listą życzeń. Wśród hojnych darczyńców znalazł się Konsulat Generalny RP w Grodnie, mieszkańcy Grodna, Polska Macierz Szkolna. Prezenty zostały wręczone dzieciom podczas koncertu. W koncercie udział wzięły dziecięce i młodzieżowe zespoły muzyczne.

Od wielu lat Klub otacza szczególną troską grób Elizy Orzeszkowej, prowadzi prace porządkowe na Cmentarzu Polskim w Grodnie. W Dzień Zaduszny młodzież zapala znicze na grobach Nieznanego Żołnierza oraz składa kwiaty przy pomnikach **Elizy Orzeszkowej** i **Adama Mickiewicza**.

Pielęgnując tradycje polskiego narodu organizujemy Wieczór Wigilijny w okresie Świąt Bożego Narodzenia, zabawy Andrzejkowe, spotkania Wielkanocne.

Klub Studentów aktywnie pracuje z innymi młodzieżowymi organizacjami polskimi i polonijnymi i cały czas jest otwarty na współpracę i realizację nowych programów i projektów w celu pielęgnowania polskości i kształtowania partnerskich kontaktów. Liczymy także na współpracę ze studentami z Czarnogóry.

**Walery Jewsiejczyk**

## SJEĆANJA

/kad pamćenje popušta 36 godina unazad/



Fot: : z archiwu p.T.Medojević  
Darka i Teresa

Davno je bilo proljeće 1973 godine, kada smo se srele. Ona “Poljka”, a ja Kolašinka. Ona Teresa Gorska, sada Medojević i ja Darka. Obje “tuđinke”, “došljakinje” u Bijelom Polju.

Koleginice.

Zaposlila se u Zavodu u kome sam i ja radila. Družimo se. Ona mlada i lijepa, meta i muških i ženskih pogleda, a uz to “strankinja”. Simpatično izgovara prve kombinacije poljsko-srpskih riječi, žargone i lokalne izraze, naučene od starijih ukućana /turi, vođe .../ i čudi se našem smijehu. Uporno uči i moli da je ispravimo kad pogriješi. Čita dnevnu štampu. Sjećam se stalno je kupovala dnevni list “POLITIKA”. Čita, uči i stvara predstavu o životu i shvatanjima u novoj sredini.

Što se više upoznajemo, sve smo “komotniji”, ne samo ja, nego i ostali članovi kolektiva. Sve više je zasipamo pitanjima: iz kojeg grada dolazi? Koliko godina ima? Što je završila?

Kako se upoznala sa mužem? Kako joj se sviđa kod nas? Gdje je bolje? A smatrali smo, najbolje je kod nas,/ možda gledano kroz cjenu unihop čarapa, ha, ha, ha.../. Svi smo još bili mladi!

Doručujemo na poslu, pa svako donosi i nešto od svojih specijaliteta. Ona, pihtije, štrudlu sa makom, pravi tople sendviče, a voli i “ćeuape” i “japko”. Na ovo će reći da sam pogana, jer nije dugo tako govorila..

Račune za zajedničke kupovine ona je dijelila s tačnošću do pare, na digitronu, naravno, a kolače prije rezanja mjerila je lenjirom.

Grozila se na naše “masne” viceve i psovke, a mi se čudili da Poljaci ne psuju. Na naše insistiranje navela je kao primjer njihovu psovku “pile pečeno” ( kurče pječone). Ovo na poljskom nam je bilo bliže.

Upoznala sam i njenu porodicu i prijatelje, neke i lično kad su dolazili a još više iz razgovora o njima, odnosima u porodici, običaje slavljenja praznika i one druge, manje vesele.

Moja Tereska je za nas koji je poznajemo pravi “ambassador” svoje države i to u najlepšem izdanju. Ako je Tereska i prosječna Poljakinja, Vi ste divan narod, a ako je Poljska i pola od onoga, kako sam je ja doživjela po njenim pričama, jer nažalost tamo nijesam bila, imate preljepu državu

Moja drugarica i ja se u mnogo čemu razlikujemo, ali to nije uticalo na naše uvijek dobre odnose i pravo prijateljstvo.

Kad razmišljam sa ove vremenske distance, ona je zahvaljujući svom dobrom karakteru, svojoj odmjerenosti, uzdržanosti, realnosti i strpljenju “mogla sa svima”. Za mene je njen karakter bio primjer na koji se treba ugledati i neke svoje osobine korigovati. Smatram da nijesam pristrasna, jer kroz sve ove godine često smo svi bili na “ispitu”, a još više mi, koje smo dugo zajedno.

Ako sam uspjela, da Vam kroz ovu “skicu” bar malo dočaram lik moje drugarice, uspjela sam u svojoj namjeri, jer vrijeme od 35 godina je život, koji teško može se oslikati na ovako malo papira.

Hvala, što će se u Vašem listu naći mjesta za ovaj skromni tekst.

Darka Bulatović Slavković

## MAKARON PANI TERESY dla początkujących, leniwych i zapracowanych

Makaron świetnie nadaje się do przygotowania łatwych i szybkich dań.

Jest znakomitym dodatkiem do mięsa, może być również składnikiem rozmaitych zapiekanek, sałatek a także słodkich przekąsek.

### PO WĘGIERSKU

/100 g – 220 kcal/

/Składniki na 4 porcje/



25 dag makaronu wstążek (lub krajanki),  
1 ząbek czosnku,  
25 dag sera FETA (lub białego), 2 łyżki oleju,

15 dag wędzonego boczku, 1½ łyżki natki  
pietruszki,  
1 czerwona cebula (4 dag),  
po 1 łyżeczce kminku i słodkiej papryki, Sól

Makaron ugotować w posolonej wodzie, zahartować zimną wodą i osączyć. Cebulę i czosnek obrać i drobno posiekać. Ser pokroić w grubszą kostkę. Boczek pokroić w kostkę i zrumienić na oleju.

Makaron przełożyć na talarze, rozłożyć na nim ser, posypać cebulą, czosnkiem, papryką i kminkiem, polać tłuszczem ze zrumienionym boczkiem i posypać natką.  
Podawać z surówką

### Z RODZYNKAMI I ORZECHAMI WŁOSKIMI

/100 g – 240 kcal/

/Składniki na 4 porcje/

25 dag makaronu wstążek,  
do przygotowania naczynia:  
4 łyżki masła,  
1 łyżka margaryny,  
10 dag rodzynek,  
2 łyżki bułki tartej,  
7 dag orzechów włoskich,  
2 homogenizowane serki  
waniliowe (40 dag), sól

Rodzynki umyć i namoczyć 20 min w ciepłej wodzie. Orzechy grubo posiekać. Makaron ugotować w posolonej wodzie, zahartować zimną wodą i osączyć i wymieszać z 3 łyżkami masła. Rodzynki osączyć, razem z orzechami dodać do makaronu i wymieszać.

Naczynie do zapiekania wysmarować margaryną i wysypać 1 łyżką bułki tartej i rozłożyć kawałki pozostałego masła. Zapiekać 20 min w piekarniku nagrzanym do temperatury 190°C.

Po wyjęciu z piekarnika polać zapiekanekę serem waniliowym.

Przepisy opracowała **Teresa Medojević**  
na podstawie magazynów: KUCHNIA, SÓL i PIEPRZ

# S P O R T

## Piłka ręczna: Czarnogóra-Polska

W meczu kwalifikacyjnym Mistrzostw Europy w piłce ręcznej mężczyzn, Polska pokonała w Nikšiću Czarnogórę 31-23 (15-8). Tym samym Biało-Czerwoni awansowali na drugie miejsce w grupie, gwarantujące awans do tych elitarnych rozgrywek.

Niesieni gorącym dopingiem, gospodarze potrafili nawiązać równorzędną walkę z Polakami tylko przez pierwszy kwadrans meczu. Później na parkiecie przeważali brązowi medaliści Mistrzostw Świata, stopniowo powiększając swoją przewagę i kontrolując przebieg spotkania. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem gości 31-23.



### Czarnogóra - Polska 23:31

Polska - Sławomir Szymał, Adam Malcher - Krzysztof Lijewski 4, Patryk Kuchczyński 4, Mateusz Jachlewski, Karol Bielecki 1, Artur Siódmiak, Damian Wleklak 3, Bartosz Jurecki 5, Michał Jurecki 4, Tomasz Tłuczyński 7, Mariusz Jurkiewicz 1, Marcin Lijewski 2.

Czarnogóra: Stojanović, Kosanović - Pejović 1, Milasević 1, Melić 2, Marković 4, Osmajić 1, Mrvaljević 4, Roganović 6, Rudović 1, Kapisoda 1, Čolaković 2.

Widzów: 3000.

Sędziowali: Csaba Dobrovits, Peter Tajok (obaj Węgrzy).

## Polsko - Czarnogórski pojedynek w Lidze Europejskiej

Polonia Warszawa i Budućnost Podgorica stoczyły między sobą walkę o awans do II rundy kwalifikacyjnej Ligi Europejskiej UEFA.

Pierwszy mecz tego pojedynku odbył się w stolicy Czarnogóry. Pierwsza połowa spotkania, mimo dominacji Polonii Warszawa, nie przyniosła bramek. Swoją przewagę Czarne Koszule zdołały udokumentować w drugiej połowie dwoma trafieniami po stałych fragmentach gry, których autorami byli Igor Koziół oraz Tomasz Jodłowiec. Do końca meczu rezultat nie uległ zmianie.

**Budućnost Podgorica 0:2 Polonia Warszawa**

Igor Koziół 54, Tomasz Jodłowiec 65

**Budoćnost:** Miroslav Vujadinović - Nikola Vukčević, Goran Perišić, Nenad Višnjić, Ivan Delić, Nenad Brnović, Petar Vukčević, Abraham Kudemor, Ivan Vuković, Dragan Bošković, Fatos Bećiraj

**Polonia:** Sebastian Przyrowski - Radek Mynář, Tomasz Jodłowiec, Łukasz Skrzyński, Mariusz Zasada - Marek Sokołowski, Igor Koziół, Marcelo Sarvas, Radosław Majewski, Jarosław Lato - Filip Ivanovski.

**Żółte Kartki:** Višnjić, Vuković, N.Vukčević, Vesović - Mynář, Zasada.



**Sędziował:** Ioánnis Stavrídis (Grecja). Rewanż w Warszawie miał podobny przebieg do pierwszego meczu. Polonia nacierała na bramkę Budućnost, jednak napastnicy Czarnych Koszul razili nieskutecznością. Na ich drodze stawał również świetnie dysponowany tego dnia bramkarz Budućnost. W drugiej połowie spotkania to goście niespodziewanie objęli prowadzenie i przy Konwiktorskiej zrobiło się nerwowo. Ostatecznie jednak mecz zakończył się zwycięstwem Budućnost 1-0 i, dzięki zaliczce z pierwszego spotkania, do kolejnej rundy awansowali piłkarze Polonii Warszawa

**Polonia Warszawa 0-1 Budućnost Podgorica**

Vuković 51

**Polonia:** Sebastian Przyrowski - Tomasz Jodłowiec , Igor Koziol , Radek Mynar , Lukasz Skrzyński - Jarosław Lato , Radosław Majewski , Marcelo Sarvas , Marek Sokolowski , Mariusz Zasada - Filip Ivanovski

**Budućnost:** Miroslav Vujadinovic - Dražen Ajkovic , Milan Radulovic , Nenad Višnjic , Nikola Vukcevic - Nenad Brnovic , Abraham Kudemor , Petar Vukcevic - Fatos Beciraj , Dragan Boškovic , Ivan Vukovic

**Żółte Kartki:** Lato- Brnovic, Vukcevic, Radulovic

**Czerwona Kartka:** Kuderom

**Sędziował:** Gediminas Mazika (Litwa)

Olek Gruk

**Redakcja biuletynu „Głos Polonii” serdecznie dziękuje za współpracę pani Aleksandrze Lindenberg, pani Monice Gruk, Denisovi Ćupić i Radu Vukadinović.**